

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 64 (493)

Łódź czwartek 6 marca 1947 r.

CENA 2 ZŁ

Rozsądek

i interes

Rokowania o zawarcie paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy między nami a bratnią Czechosłowacją weszły już w stadium decydujące, świadczące o uzgodnieniu stanowisk obu rządów. W najbliższych dniach przyjedzie do Warszawy delegacja czechosłowacka dla definitywnego ustalenia tekstu i złożenia podpisów pod ten doniosły akt. Każdy moment, każda okazja, przyoblekająca w realne kształty przyjaźni narodów słowiańskich, ma obecnie, w tym historycznym okresie, w którym się znajdujemy, specjalnie ważne znaczenie.

W pierwszym rządzie bezpośrednio Słowianom zagrażające niebezpieczeństwo imperializmu niemieckiego, automatycznie doznaje osłabienia każdym aktem dobrej woli ze strony zainteresowanych państw słowiańskich. Jeżeli chodzi o Republikę Czechosłowacką, która wraz z nami cierpiała pod rządami satrapów germańskich, to docenialiśmy zawsze korzyści, płynące dla obu stron z wymiany naszych dóbr kulturalnych, oświatowych czy gospodarczych. Trzeźwa, uczciwa, przyjacielska, pełna wzajemnego zrozumienia postawa obu państw jest najlepszym lekarstwem na nagromadzone nieufności i żale z czasu hulania faszystowskiej swawoli. Demokracja polska dawała zawsze i w czasie rządów elity sanacyjnej, wyraz swojej woli utrzymania jak najlepszych stosunków z bratnimi państwami, dochodzące do skutku na platformie obustronnej wymiany zdań i poglądów, bez mieszania się w sprawy czynników obcych, dowodzi, że znajdujemy się na najlepszej drodze do tego, aby spisany akt przyjaźni i wzajemnej pomocy, nabrał realnych, rzeczywistych cech szczerzej współpracy, której skutki będą miały również wielkie znaczenie dla całokształtu spraw politycznych w Europie.

Podpisy, położone pod tym dokumentem, zwracają się w pierwszym rządzie swoim ostrzem przeciwko zaborczości niemieckiej. Są one wymownym świadectwem umiłowania pokoju i bezpieczeństwa przez nasze narody. Są one wymownym świadectwem umiłowania pokoju i bezpieczeństwa przez nasze narody. Podpisy te dowodzą, że potrafiliśmy wyciągnąć właściwe konsekwencje ze zwycięstwa nad faszyzmem, łamiąc wszystkie przeszkody. Oba rządy demokratyczne i sztucznie tworzone trudności, dowiodły, że demokracja zawsze znajdzie wspólny język na przekór maciełom i przeciwnikom pokoju. Równocześnie staje się jasne, że rządy demokratyczne, które doszły do władzy po katastrofie, wywołanej przez faszyzm, każdy swoim pociąganiem, każdy dorobkiem i osiągnięciami, składają nie zbite dowody, że mając w pierwszym rządzie na uwadze interesy i prawa swego kraju, z niemieckim zapalem i entuzjazmem pracują na rzecz trwałego pokoju na świecie, na rzecz bezpieczeństwa, które jest podstawą rozwoju i dobrobytu.

Dlatego klasa robotnicza Polski, całe demokratyczne społeczeństwo, wszyscy szczerzy i uczciwi patrioci, przyjmą podpisany pakt jako zwycięstwo zdrowej, trwałej, dalekowszerej i postępowej polityki naszego Rządu.

W przededniu Konferencji moskiewskiej

Traktat polsko-czechosłowacki wzmocni bezpieczeństwo narodów słowiańskich

WARSZAWA (SAP). — W sobotę przybywa do Warszawy delegacja Rządu czeskiego z premierem Klemensem Gottwaldem na czele — w celu podpisania z Rządem polskim paktu wzajemnej przyjaźni i pomocy.

Fermenty w hiszpańskiej Falandze

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Madrytu agencja Reutersa, Jose Antoni Giron, przywódca Falangi i minister pracy w rządzie Franco, wygłosił przemówienie, w którym oznajmił, że „nie wolno dopuścić, by osłabił ruch falangistowski”. Przyznał on jednak, że w szeregach Falangi dają się wyczuć niebezpieczne nastroje rozczarowania, goryczy i braku dyscypliny.

Musimy, oświadczył z emfazą Giron, trwać bezkompromisowo na stanowisku, że nigdy się nie poddamy.

Ambasador Lange wrócił do N. Jorku

NOWY JORK (PAP). Ambasador Oskar Lange, przedstawiciel polski w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, przybył samolotem z Warszawy do Nowego Jorku. Zastępujący ambasadora Langego w Radzie Bezpieczeństwa ambasador R. P. w Londynie Jerzy Michałowski udaje się w drogę powrotną do Londynu.

PRAGA (PAP). Prasa czeska zamieszcza urzędowy komunikat stwierdzający, iż toczące się od dłuższego czasu rokowania pomiędzy rządami obu państw w sprawie zawarcia umowy sojuszniczej czechosłowacko - polskiej zostały w tych dniach pomyślnie zakończone.

Umowa podpisana będzie w najbliższych dniach w Warszawie, dokąd uda się liczna delegacja rządu czechosłowackiego.

Praski dziennik „Svobodne Noviny” przynosi następującą wiadomość: „na poniedziałkowym nadzwyczajnym posiedzeniu rząd czechosłowacki zatwierdził projekt czechosłowacko - polskiej umowy sojuszniczej. Umowa ta podobna jest do umowy zawartej z Jugosławią, zawiera jednak dwa dodatkowe ustępy. Jeden z nich traktuje o prawach mniejszościowych Polaków, drugi postanowienie, iż w przeciągu 2 lat rozwiązane zostaną problemy sporne między Czechosłowacją i Polską. Umowa zostanie uroczystie podpisana w Warszawie, dokąd wyjedzie liczna delegacja rządu”.

Organ centralny czeskiej partii socjal - demokratycznej „Pravo Lidu” pisze, iż „zakończenie rokowań w sprawie zawarcia sojuszu czechosłowacko - polskiego nie jest tylko wyrazem naturalnych geograficznych, gospodarczych i politycznych konieczności, ale wielkim krokiem do wzajemnej współpracy o histo-

rycznym wprost znaczeniu. Jakkolwiek z chwilą podpisania sojuszu — pisze dziennik — nie zostaną jeszcze rozwiązane wszystkie problemy interesujące oba państwa, to jednak okoliczność, iż do zawarcia umowy dochodzi obecnie, pozwala nam żywić nadzieję, że, te zagadnienia, do rozwiązania których ma dojść w przeciągu 2 lat, zostaną pomyślnie i szczęśliwie załatwione. Zawarcie sojuszu jest wydarzeniem wielkiej wagi, dlatego też celem podpisania umowy wyjedzie do Warszawy liczniejsza delegacja rządu z premierem Gottwaldem na czele. W delegacji tej wezmą również udział ministrowie tych resortów, których zadaniem jest nawiązanie jak najściślejszej współpracy z Polską.

Organ partii komunistycznej „Ru de Pravo” stwierdza: „Przez zawarcie czechosłowacko - polskiej umowy wzmocnione zostanie stanowisko państw słowiańskich i wypełniona luka istniejąca dotychczas między sojuszniczymi umowami czesko - radziecką i czesko - jugosłowiańską z jednej strony, a polsko - radziecką i polsko - jugosłowiańską z drugiej.

Umowa staje się przez fakt zawarcia jej w przededniu konferencji moskiewskiej nadzwyczaj ważną. Przyczyni się ona w wielkim stopniu do zabezpieczenia pokoju, wzmocnienia bezpieczeństwa narodów słowiańskich i całej Europy, a dla Czechosłowacji, Polski i słowiańszczyzny będzie miała znaczenie historyczne”.

Z PROCESU KOLABORACJONISTÓW



We Francji kolaboranci są surowo sądzeni i skazywani na więzienia, albo na obozy pracy. Na zdjęciu znana aktorka Magda de Fontanges po ogłoszeniu skazującego wyroku.

Ameryka powinna pomóc krajom zniszczonym przez wojnę

NOWY JORK (PAP). Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa senator Warren Austin, wygłosił przemówienie w klubie prasy zagranicznej w Nowym Jorku. Podkreślił on, że Stany Zjednoczone skupiające połowę wytwórczości przemysłowej całego świata, mają możliwość zdecydowania o pokoju i wojnie i powinny stać się potęgą wojskową i gospodarczą, mogącą sprostać wszystkim swoim zobowiązaniom. „Musimy cierpliwie starać się uzyskać porozumienie w sprawie stworzenia skutecznego systemu kontroli międzynarodowej, nad energią atomową — powiedział senator Austin i nie wątpię, iż prędzej, czy później porozumienie takie będzie osiągnięte.

Stany Zjednoczone muszą dać do zrozumienia, że są gotowe w każdej chwili w razie potrzeby poprzeć siłą Kartę Narodów Zjednoczonych”.

swoją potęgą gospodarczą, okazując jednocześnie pomoc w odbudowie ekonomicznej tych części świata, które zostały zniszczone przez wojnę. Stany Zjednoczone muszą prowadzić politykę zagraniczną i gospodarczą umożliwiającą szybkie wcielenie w życie zasady zbiorowego bezpieczeństwa.

Samoloty angielskie dla rządu greckiego

LONDYN (PAP). — Z Aten donosi agencja Reutersa, że na Cypr przybyło 5 samolotów typu „Spiffire”, udając się następnie w dalszą drogę do Grecji. Jest to czwarta transza samolotów (ogółem ma ich być 90), zakupionych przez rząd grecki. Dotychczas dostarczono 47 samolotów.

Nasze stanowisko

Za kilka dni rozpoczną się w Moskwie rozmowy, które mają położyć trwale podwaliny pod pokój w Europie. Na konferencji moskiewskiej bowiem ma być zdecydowana sprawa przyszłości Niemiec, mają być opracowane warunki traktatu pokojowego dla tego kraju. Wstępne prace dotyczące tego tak ważnego problemu były kontynuowane przez zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie. Całkowitego porozumienia jednak nie osiągnięto. Uzgodniony został jedynie traktat pokojowy dla Austrii i procedura, jaka będzie obowiązywała uczestników konferencji.

Jak donosi prasa, do Moskwy jadą bardzo liczne delegacje wielkich mocarstw z ministrami spraw zagranicznych na czele. Oprócz nich udział w konferencji wezmą wszystkie te państwa, które bezpośrednio zainteresowane są sprawą niemiecką.

Należy w obliczu tej konferencji postawić zasadnicze pytanie. Jakie są poglądy poszczególnych mocarstw i czy różnice są dostatecznie wielkie, aby mogły wykluczyć możliwość kompromisu? Różnice w poglądach są niestety duże i zasadnicze, ale — odrazu trzeba zastrzec — wola szukania kompromisu jest powszechna. Stany Zjednoczone z Anglią są skłonne podzielić całe Niemcy na małe państwa i stworzenie federacji. Tego rodzaju stan rzeczy jest im wygodny, ponieważ wtedy będą mogli skutecznie dokonać opanowania przemysłu niemieckiego. Federacja państw niemieckich leży — jak z tego wynika — w pierwszej mierze w interesie kapitalistów.

Związek Radziecki, a między innymi i Polska są zwolennikami jednego państwa niemieckiego, utrudni to bowiem Niemcom wygrywanie sprzeczności między poszczególnymi mocarstwami. Ponadto Związek Radziecki dąży do odbudowy przemysłu niemieckiego na takim poziomie, który by zapewnił państwu najbardziej zniszczonym najazdem hitlerowskim wypłatę słusnych odszkodowań wojennych.

Te dwie koncepcje będą przedstawione na konferencji moskiewskiej. Rozwiązanie musi być takie, aby Europa nie zyla pod groźbą wzrostu i siły Niemiec, aby mogła wyegzekwować od Niemców to, co jej się słusnie należy, aby jakiegokolwiek napastnicze zamiary mogły być w porę likwidowane. Tego domaga się elementarne poczucie sprawiedliwości i troska o pokój.



KKS Poznań remisuje z YMCA Łódź

31 : 31 (14 : 18)

Z wielkim entuzjazmem powitała publiczność łódzka wiadomość o dalszych spotkaniach Kolejowego Klubu Sportowego z Poznania, z drużynami koszykowymi Łodzi. Dziwi nas jednak sposób organizowania spotkań towarzyskich w naszym okręgu. Spotykamy się z faktem niewypełniania zobowiązań przez poszczególne kluby. Jeżeli organizatorzy zapowiedzieli w dniu wczorajszym spotkanie AZS-u z HKS-em w siatkówce męskiej, na godzinę 18.30, to ktoś powinien ponieść odpowiedzialność za punktualne stawienie się na zawody zawodników AZS-u. I słusznie twierdziła publiczność, iż nie „nos dla tabakiera, a tabakiera dla nosa” jest przeznaczona. Z trudem AZS zorganizował drużynę siatkówki, składającą się z zawodników rezerwowych z dobranym do pomocy Skrodzkiem z TUR-u. Po długotrwałych obradach nad kwestią skompletowania drużyny AZS, przystąpiono do spotkania w siatkówce z HKS-em dopiero o godz. 19.20. Sądzymy, że propagowanie i spopularyzowanie piłki ręcznej, powinno znaleźć zupełnie inne tory.

Po długim opóźnieniu przegrano pierwsze spotkanie, przewidziane kalendarzykiem na dzień wczorajszy, mecz siatkówki między zespołami AZS-u i HKS-u, reprezentującego międzyszkolny klub sportowy.

Jedynie pierwszy set przyniósł nieco emocji, w którym to HKS prowadził już 14:10, lecz

W sobotę, 8 bm. o godz. 17, w świetlicy Elektrowni, przy ul. Dąbrowskiego 54, rozpoczęcie się turniej ping-pongowy o nagrodę Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Filmowych.

brak rutyny i opanowania w grze, zmusił ich do przegrania tego seta w stosunku 15:17. W drugim secie akademicy opanowali całkowicie sytuację i pokonali gładko harcerzy w stosunku 15:7. Zespół akademików wystąpił w rezerwowym składzie z dobranym do pomocy Skrodzkiem z TUR-u.

Następne spotkanie, jakie rozegrano w koszykówce między zespołami AZS-u i TUR-u z rezerwami KKS-u zasilonymi Grzechowiakiem z TUR-u łódzkiej poprzedziły również długie debaty nad zestawieniem składu miejscowej drużyny.

Po długotrwałych targach, ustalono skład teamu łódzkiego do meczu z rezerwami KKS-u. Spotkanie to nie należało do ciekawych spotkań. Mecz wygrali łodzianie, dzięki pierwszorzędnemu grającemu trójce napadu w składzie: Michalak, Skrodzki i Mokrosiński, w stosunku 32:28 (12:14).

Należy przyznać, iż rezerwy KKS-u nie przedstawiają specjalnie wysokiej klasy, a swym poziomem ustępują z pewnością trzeciorzędnym drużynom łódzkim. Ostatnim spotkaniem dnia wczorajszego był mecz rozegrany między zespołami KKS Poznań a YMCA Łódź. W meczu tym, spotkaliśmy się z niespotykaniem słabą formą poznaniaków. Błyskotliwe zagrania oraz przemyślana taktyka, znikła niespodzianie. Wynik do przerwy przynosił niespodziankę swym stosunkiem 18:14, na korzyść YMCA.

Po przerwie sytuacja nie zmienia się i łodzianie okazują się zespołem lepiej opanowanym. KKS gra zbyt nerwowo, przyczynia się do niewykorzystania wielu, zdawałoby się, murowanych pozycji pod koszem. 3 minuty przed końcem, spotkanie YMCA prowadzi jeszcze 31:26. Wynik zdawałoby się, przynoszący zwycięstwo. Lecz

świetnie opanowany nerwowo Śmigieński, strzela kolejno trzy kosze z dystansu, doprowadzając wynik do stanu 31:30. Doświadczenie w ostatnich sekundach spotkania Śmigieński wykorzystuje podyktowany przez sędziów rzut karny, zmieniając tym samym wynik na nierozstrzygnięty.

Mimo wielu ciekawych momentów, spotkanie to nie zachwycało nieliczną zgromadzoną w salę YMCA publiczność.

Punkty dla KKS-u zdobyli: Śmigieński 12, Kolański 7, Kaspzak 6 oraz Patrzyk, Grzechowiak i Jarczyński po 2. Dla YMCA zaś: Dowgird 12, Barszczewski 10, Sokołowski 4, Żyliński 3 oraz Kozłowski 2.

L. W.

ŁOZPR organizuje kurs sędziowski

Wydział sędziowski Okręgowego Związku Piłki Ręcznej komunikuje, iż nosi się z zamiarem zorganizowania kursu sędziowskiego piłki ręcznej. Organizatorzy tego kursu proszą o nadsyłanie zgłoszeń na ręce ob. Jana Szweba, Łódź, ul. Moniuszki 3a, lokal łódzkiej YMCA.

Apeluje się gorąco do byłych zawodników, a wycofujących się z czynnego życia sportowego, by byli łaskawi zgłosić swój akces na przystąpienie do kursu.

L. W.

Każdy czyta

„Przegląd Sportowy,

Tabela klasyfikacyjna drużynowych mistrzostw w boksie

GRUPA	DZIEDZINA	WYNIK					Stosunek punktów
		Spotkań rozegranych	Wygranych	Remisowych	Przegranych		
Grupa I	1 GROCHÓW (W-wa)	7	5	—	2	69:43	
	2 M.K.S. (Gdynia)	7	5	—	2	69:43	
	3 WARTA (Poznań)	7	4	—	3	61:48	
	4 ZJEDNOCZENI (Bydgoszcz)	7	4	1	2	61:51	
	5 WISŁA (Kraków)	7	1	—	6	37:75	
	6 P.K.S. (Wrocław)	7	1	1	5	36:76	
Grupa II	1 Ł.K.S. (Łódź)	7	6	1	—	87:25	
	2 BATORY (Chorzów)	7	5	1	1	70:42	
	3 H.O.P. (Poznań)	7	4	—	3	62:50	
	4 C.K.S. (Czestochowa)	7	2	—	5	45:65	
	5 LUBLINIANKA	7	2	1	4	41:71	
	6 O.M. TUR (Rzeszów)	7	—	1	6	29:81	



— Raz... dwa... trzy... dwadzieścia pięć! — Dwadzieścia pięć czołgów i kilkanaście samochodów zmotoryzowanej piechoty odjeżdżało na zachód, aby powstrzymać włoską armię, która według wszelkiego prawdopodobieństwa musiała o tym czasie także szykować się do drogi.

— Ależ to szalenie, aby z takimi siłami porwać się na kilkudziesięciotysięczny korpus pancerny i około tysiąca zmotoryzowanych i wziętych na autach dział. — Kent mrucał pod nosem i zaciskał zęby. A więc wiadomość, którą niósł ze sobą, taki jedynie odniósł skutek, że zbagatelizowano ją.

W tej samej chwili do stojących, zbliżył się jakiś żołnierz.

— Czy pan porucznik Kent?

— Tak. O co chodzi?

— Pan generał pyta, czy pan jest na tyle silny, aby wstać i udać się do jego kwatery, czy też pan generał będzie musiał odwiedzić pana porucznika tutaj?

— Powiedźcie generałowi, że jestem już Okey! i za raz przyjdę. Odprowadźcie mnie, dobrze? — zwrócił się do sanitariusza.

— Oczywiście, panie poruczniku, chociaż lekarz zabro...

Kent przerwał mu w pół słowa: —

— Dajcie mi spokój z doktorami. Nie jestem przecież chory.

Żołnierz nie odpowiedział i ujawszy porucznika pod ramię, wskazał mu kierunek. —

— Tam jest kwatery generała, panie poruczniku, zaprowadź pana.

Generał przyjął porucznika w otoczeniu sztabu. Na stole leżały porozrzucone mapy terenu. Samochód z radiostacją stał tuż przed wejściem do namiotu.

Obie radiostacje, jedna łącząca dywizję z kwatery generała O'Connora, druga z pracą przez bezdroża czołgów były czynne. Przy obu bez przerwy trwały rozmowy iskrowe. Kent wszedł zlekka chwiejnym krokiem i zaszalutował. Creagh spojrzął na siedzącego przy stole Stilwella, ten skinął głową i podszedł do Kenta, po czym podprowadził go ze sobą ku stolowi.

— To jest właśnie porucznik Kent, panie generale.

Kent zaczerwienił się lekko. Wszystkie oczy zwrócone były na niego. Generał podniósł się żywo i potrzęsł jego ręką.

— Anglia nie zapomni panu, pańskiego poświęcenia poruczniku. Wiadomość, którą pan przekazał, posiada pierwszorzędne znaczenie. Teraz pozostaje nam tylko jedno: modlić się do Opatrzności, aby pozwoliła naszym oddziałom na wcześniejsze osiągnięcie szosy nadmorskiej zanim nieprzyjaciel nie zdąży wycofać wojsk z Benghazy. W tej chwili wyścig trwa. Nie puściliśmy nad miasto i szosę wywiadu lotniczego, aby zaskoczenie, o ile się uda, było zupełne; to też na razie nie wiemy nic. Wiemy jedynie, że droga wiodąca ku szosie nadmorskiej, jest właściwie bez-

drożem, jednym z najgorszych bezdroży jakie istnieją. Wiemy także, że siły nasze są nikłe w porównaniu z siłami włoskimi, ale cóż! wojuje się tym, co się ma, a nie tym czego się nie ma.

— O tym właśnie chciałem coś powiedzieć — Kent odetchnął głęboko — widziałem dwadzieścia pięć czołgów, kilkanaście samochodów pancernych i kilka aut piechoty. To nie potrafi powstrzymać Włochów na dłużej jak kilka godzin, a co później?

— Za cztery godziny wyruszymy my wszyscy — generał uśmiechnął się pod krótko przyszytym wąsikiem — widzę, że nie jest pan specjalistą broni pancernej poruczniku. Czym innym jest wysłanie grupy zmotoryzowanej posiadającej jedynie szybkie auta i pojazdy pancerne, a czym innym przetrucenie całej dywizji wraz z jej kolumną zaopatrzenia. Wiadomość, którą pan przyniósł, spadła na nas dość... hm... niespodziewanie. Nie mieliśmy wiele czasu, aby się przygotować. Trzeba jednak było wysłać kogoś, kto powstrzymałby czoło włoskiej kolumny zanim cała dywizja będzie mogła przybyć na miejsce akcji. Mamy nadzieję, że chłopcy z wypróbowanego 11 Pułku Huzarów, 2 Brygady strzelców oraz 4 i 106 batalionu czołgów, dadzą sobie radę. Generał O'Connor atakować będzie od północy. Ma on nadzieję zamknąć kleszcze na czas. W południe kolumna ruszyła naprzód. Wiadomości radiowe pochodzące z przedniej kolumny wskazywały na fatalną drogę. Huzarzy nie mogli posuwać się tak szybko, jak to pierwotnie sądzono. Czołgi z trudem torowały sobie drogę przez biegnące naprzemian pasma piasków i kamienia. Nadszedł wieczór. Generał Creagh siedział bezustannie przy radioaparacie. Zdenerwowanie pomiędzy żołnierzami dochodziło do zenitu.

(C. d. n.)

